

Aleg 437

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Gdy się przyjrzymy zestawieniu wyników publicznego składu zbożowego za cały czas jego istnienia, musimy skonstatować, że instytucja ta jest stale bierna t. j. stale przynosi krajowi deficyt, a ilość towarów, dawanych na skład, następnie suma zaliczek, uzyskiwanych na podstawie warrantów składowych, w biegu ostatnich blisko dziesięciu lat przeciętnie wcale się nie podnosi, lecz pozostaje bez istotnej zmiany na tym samym absolutnie i względnie bardzo niskim poziomie.

Skład publiczny w Krakowie kosztował 800.000 kor. spłaconych w 25 latach z $4\frac{1}{2}\%$. Następnie coroczne deficyty administracji wynosiły w latach 1907 — 3.689 K, 1906 — 4.660 K, 1905 — 4.261 K, 1904 — 5.600.58 K, 1903 — 7.224 K, 1902 — 7.745.46 K. Jedynie rok 1901 przyniósł nadwyżkę w wysokości 1.864.82 K. W roku 1900 był niedobór 5.443 K, a w roku 1899 niedobór 210 K. Także i wszystkie poprzednie lata zamykały się stale deficytem. Jest to zatem interes stale bierny z punktu widzenia finansowego.

Ciekawe jest także zestawienie cyfr obrotu.

Liczba wagonów towaru przyjętych na skład wynosiła :

w roku 1907	696
„ 1906	707
„ 1905	851
„ 1904	734
„ 1903	749
„ 1902	776
„ 1901	1028
„ 1900	948

w latach	1897	1276
"	1896	1025
"	1895	734
"	1894	1243
"	1893	1236
"	1892	1532
"	1891	3060
"	1890	1342

Z cyfr tych widać, że ruch w składzie w r. 1907 wykazuje cyfrę za cały czas istnienia składu najniższą i że okres od r. 1900 do 1907 jest w przecięciu znacznie słabszy niż okres 1890—1900. Natomiast w r a m a c h okresu 1900—1907 objawia się zupełna stagnacja. Podobną stagnację wykazuje ruch warrantowy:

W roku	Wydano war- rantów	Na wartość ubezpieczoną	Liczba zalicz- kowanych warrantów	Na wartość ubezpieczoną
1907	28	63.400	7	15.000
1906	14	64.300	6	47.300
1905	28	53.400	14	26.800
1904	18	39.300	6	16.800

Jeśli Wydział krajowy w ostatniem sprawozdaniu konstatuje, że ruch warrantów w ostatnich czasach się zwiększa, to warto przypomnieć, że przed dziesięciu i kilkunastu laty był jeszcze większy. I tak w r. 1897 wydano 51 warrantów na ubezpieczoną wartość 85.020 K, w r. 1896 — 244 warrantów na ubezpieczoną kwotę 238.053, w r. 1892 — 190 warrantów na ubezpieczoną kwotę 390.000, w r. 1891 — 381 warrantów na ubezpieczoną wartość 790.000 K, w r. 1890 — 71 warrantów na ubezpieczoną wartość 135.000 K.

I pod tym względem zatem raczej cofnęliśmy się w ostatnich latach, pomijając już to, że nawet w najlepszych pod tym względem latach obrót warrantów i ich zaliczkowanie znalazły się znacznie poniżej oczekiwań, które towarzyszyły założeniu składu, oraz nie pozostają w żadnym stosunku do rozmiarów handlu zbożem w kraju, a nawet do jego rozmiarów w samym Krakowie.

Pojemność składu wynosi około 300 wagonów. W ostatnich dziesięciu latach ilość leżącego w jednym czasie towaru wynosiła od 40 do najwyżej 200 wagonów.

Gdy w r. 1897 zwinięto skład lwowski, ani cyfry obrotu ani wynikiłości rachunkowe nie były naogół gorsze, niż w szeregu ostatnich lat w Krakowie.

Pewną poprawę przyniosła istotnie kampania 1907/08. Nie łudźmy się — źródła tej poprawy są przeważnie przemijające, jak konjunktura zeszłej jesieni z początku zwyżkowa, potem przez czas dłuższy silnie niżkowa, wskutek czego ci handlarze, co nabyli zboże po wysokich cenach, nie chcąc go pozbywać ze stratą, musieli je oddawać na skład. Dalej odegrał tu rolę pożar magazynów (szop) kolejowych. Wskutek podwyższenia taryfy składowej dochody wzrosły — wszelako przewyższa je znacznie suma inwestycji, już teraz koniecznych i przez Wydział krajowy na lata 1908 i 1909 proponowanych, a w jeszcze wyższej mierze koszt tych znacznych adaptacji, które — jeśli skład ma stanąć na wyżynie zadania — będą nieuniknione w biegu najbliższych lat. Zresztą podwyższenie taryfy może w danych warunkach — o czem później — *a la longue* wpłynąć pośrednio ujemnie na obrót.

Idzie o dokładne wyświetlenie istotnych przyczyn złego stanu rzeczy. Od szeregu lat co roku sprawozdania Wydziału krajowego i Komisji gospodarstwa krajowego dopatrywały się źródeł złego w przyczynach przemijających, n. p. swego czasu w застоju handlu spowodowanym wojną rosyjsko-japońską, a szukały lepszych szans przyszłości w doniosłych ogólnogospodarczych zdarzeniach przyszłości, jak w upaństwowieniu kolei północnej, budowie kanału Odra-Wisła itp. W pierwszym względzie szukały — za blisko, w drugim — za daleko. Dopiero w zeszłorocznym sprawozdaniu p. Paygert zwrócił uwagę na jeden istotny moment, mianowicie, że z natury rzeczy interes wielkich składów centralnych rozwija się bezporównania lepiej w krajach eksportujących zboże, jak Węgry, Stany Zjedn. półn. Ameryki i t. d. Ani Galicya ani Przedlitawia jako całość do krajów eksportujących z reguły — co do najważniejszych płodów rolniczych — nie należą. Stąd — zdaniem p. Paygerta — słaby rozwój składownictwa, zwłaszcza publicznego, w Galicyi i w Austrii wogóle. Albowiem — jego zdaniem — zboże takich krajów o znacznym deficycie zbożowym znajduje bardzo szybko i łatwo zbyt lokalny. Nie można odmówić słuszności temu zapatrywaniu. Jednak tylko w pewnych granicach. I tak rozwój składownictwa zbożowego w Wiedniu, w Dolnej Austrii stanowczo lepiej się przedstawia, niż go przedstawia poseł Paygert w zeszłorocznym sprawozdaniu. Publiczny dom składowy miasta Wiednia wprawdzie od lat kilku — głównie wskutek zniesienia handlu terminowego zbożem — nie wykazuje postępów (cyfry obrotów są mniej więcej takie, jak przed kilkunastu i dwudziestu laty) i daje dochody mniejsze, niż w czasach dawniejszych (częścią wskutek znacznych i kosztownych adaptacji). Zawsze jednak w przecięciu lat 1884—1907 przynosił ten dom składowy 4.73% od inwestowanego kapitału. A dalej dołno-austriackie stowarzyszenia rolnicze domów składowych (jest ich 22), aczkolwiek ciągle jeszcze walczą z deficytami, naprawianymi subwencyjami krajowymi, z roku na rok wykazują i przyrost obrotów i lepsze wyniki finansowe.

Wobec tego względem składu krakowskiego ujemne momenty szczególnej, zwłaszcza lokalnej natury zapewne silniej działają, niż owa ogólna przyczyna, przez p. Paygerta na pierwszym postawiona miejscu. Spróbujmy je zanalizować! Nieliczni producenci więksi posiadają i własne znaczne spichrze i siłę kapitałową. Mogą z zapasami czekać lepszej konjunktury bez składów i bez zaliczek. Producenci mniejsi odnosiliby pożytek ze składów tylko wtedy, gdyby one znajdowały się w pobliżu miejsca produkcji i udzielały bez skomplikowanych formalności wydatnych zaliczek i to w części nietylko na zboże już złożone, ale także na zboże takie, które dopiero ma się urodzić! Brak kapitału obrotowego bowiem sprawia, że dziś przeważnie sprzedają zboże na pniu. A w wielu wypadkach kredyt wekslowy z pomocą drogo opłacanych ale szybko uzyskiwanych żyr „z grzeczności” eskonterskich robi konkurencję kredytowi na podkładzie produktu, który byłby tańszy ale w danych warunkach bez porównania uciążliwszy i mniej wydatny.

Na te okoliczności zwraca uwagę sprawozdawca Komisji gospodarstwa krajowego p. Zdzisław Tarnowski jeszcze w r. 1896, pledując za zwinięciem krajowych składów.

Faktem jest, że między klientami składu krakowskiego, rzadko pojawia się producent (np. p. Włodek). Bywa to producent większy i silniejszy, któremu czasem miejsca w spichrze braknie, a któremu o zaliczkowanie nie idzie. Ze składu korzysta zatem prawie wyłącznie handel — i to przedewszystkiem handel transitoowy zbożem z Królestwa i z Rosyi, idącym do Niemiec. W dobrych latach trafiają się małe partje pszenicy krajowej, przeznaczonej na wywóz do Śląska i Moraw. Bywa także krajowa wyka, bobik, łubin na eksport, zwłaszcza do Czech.

Trafiają się również w składzie: partye zboża wschodnio-galicyskiego i węgierskiego, które idą do młynów krakowskich i okolicznych. Za czasów obrotu młewa znacznie większe partye zboża, zwłaszcza rosyjskiego, ze składu wędrowały do młynów, czem się tłumaczy także ogólnie lepsze przecięcie obrotu w składach przed rokiem 1900.

Używanie składu przez ów handel tranzytowy ma przeważnie charakter reekspedycyjny (czyszczenie, workowanie i t. p.) — rzadziej spekulacyjny. Na uwagę zasługuje, że korzystają ze składu przeważnie handlarze mniejsi. Więksi radzą sobie inaczej — wobec znacznych niedogodności w składzie, o których później będzie mowa. Często reekspedycja odbywa się pod gołym niebem.

Gdy tedy jedną z przyczyn słabych obrotów w składzie jest niewątpliwie całość układu naszych stosunków produkcji i handlu zboża, to z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że mimo tego rozwojowi składu niezbyt sprzyjającego układu stosunków obrotu byłyby znacznie większe, gdyby nie liczne a istotne niedomagania w urządzeniu i funkcjonowaniu składu.

Przedewszystkiem urządzenia techniczne. Brak odpowiednich maszyn do czyszczenia najnowszego systemu i innych nowoczesnych urządzeń dla manipulacji. Pozatem samo sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje szereg elementarnych technicznych niedostatków i proponuje wydatki na ich usunięcie. A najważniejszą w tym względzie jest potrzeba drugiego toru dowozowego, poruszana od roku 1898, uznana obecnie przez Wydział krajowy a jednak odsunięta ze względów oszczędnościowych (koszt 16.600 K.). Dziś — przy jednym torze do wwożenia i wywożenia wagonów tak pełnych jak i opróżnionych — można w ciągu dnia przemanipulować najwyżej 5—6 wagonów, czego konsekwencją między innymi jest to, że nawozy sztuczne, które mogłyby stanowić poważny kontyngent towarów składowych, składu dziś unikają, gdyż handlarze nie mogą narażać się na niemożność nagłego wydobycia towaru ze składu.

Dalej cała manipulacja w składzie jest zbyt powolna i mogłaby być przyspieszoną i uproszczoną nawet niezależnie od ulepszenia technicznych urządzeń składowych. Odnosi się to także do ułatwiania kupcom stosunku z władzami cłowymi i przedsiębiorstwami kolejowymi. Zarząd o. t. nie jest kupieckim, że nie przedsiębiorze szczególnych zabiegów o pozyskanie klientów dla składu. Przez dodatki, remuneracje oraz tantiemy dla części personalu składowego, a ewentualnie przez poruczenie osobistości ruchliwej i mającej stosunki w danym świecie akwizycy za prowizją dałoby się niewątpliwie obroty składowe powiększyć.

Polityka taryfowa składu nie w zupełności jest odpowiednia.

Jest powszechnie wiadomem, że przy handlu zbożem i jego przetworami manipulacja towarem jest niezbędną i że zbyt obciążenia kosztami handel ten nie znosi. Atoli polityka taryfowa składu nie liczy się z tą okolicznością. Stopa składowego nie jest wprawdzie wygórowaną, ale zato koszty manipulacji jak: za wysypanie, czyszczenie, workowanie, regulowanie i t. d., są tak wysokie, że kupcy tutejsi rozmaitych mają sposobów, byleby tylko nie znaleźć się w konieczności złożenia towarów w składzie krajowym.

Nieracjonalność polityki taryfowej składu jeszcze w innym uwydatnia się kierunku. Kraków jest miejscem, w którym ruch tranzytowy otrębami silnie prosperuje. Racjonalna polityka taryfowa wykorzystałaby ten fakt i we własnym interesie faworyzowałaby pod względem taryfowym otręby, tymczasem obciąża je ona prawie podwójnem w stosunku do zboża składowem i podwójnemi kosztami manipulacyjnemi.

Wreszcie należałoby dla pozyskiwania poważnych klientów przyznawać opusty kupcom, oddającym składowi większe ilości towaru.

W dziedzinie ułatwień kolejowo-taryfowych poza istniejącą reekspedycją niejedno dałoby się może uzyskać, w czem znalazłby się dalszy czynnik, wpływający dodatnio na rozwój składu. Wprawdzie myśl uzyskania szczególnej refakcyi dla przesyłek, wysyłanych pod adresem składu, zdaniem Komisji zbyt trudną jest do zrealizowania — atoli łatwiejszem byłoby uzyskanie zniesienia należności za dostawę i odstawę wozów (Beistell- u. Zuschiegebühr) oraz wcielenia składu do rejonu kolejowego celem usunięcia należności za dochodzenie organów cłowych (t. zw. Ganggebühr).

Dalej należałoby postarać się o takie same udogodnienia, jakie ma publiczny dom składowy miasta Wiednia jako to, że waga składu uznana jest przez zarząd kolejowy za urzędową wagę kolejową, a orzeczenia znawców co do jakości towaru, wydawane przez skład, są równorzędne z takimi orzeczeniami wydawanymi przez znawców, uproszonych do tego przez zarząd kolejowy.

Gdyby można na większą skalę rozwinąć zaliczkowanie towarów, to niewątpliwie obrót mógłby znacznie wzrosnąć. Atoli tu właśnie obecny ustrój przedstawia się jako hamulec, sprawiający, że zaliczkowanie towarów przez Bank krajowy i Bank galic. dla handlu i przemysłu zamyka się w cytrach śmiesznie niskich.

Warranty składu krajowego są zaliczkowane tylko do wysokości 60% ustalonej przez skład wartości towaru. Ta zaliczka, sama przez się niższa już o prawie 25% od zaliczek udzielanych na towar przez prywatnych eskonterów bez warantów, przedstawia się w rzeczywistości nie jako 60% faktycznej wartości towaru, ale jako 40%. Skład krajowy bowiem, w braku taksatora, obeznanego ze zbożem, podaje w warancie wartość towaru nie według jego faktycznej w danym czasie wartości, ale na podstawie tabeli cen, ustalonych dla pojedynczych gatunków zboża i jego, przetworów bez względu na jakość i to często ustalonych w czasie, kiedy ceny zboża były znacznie niższe, niż są obecnie.

Przykład: Cena dobrej pszenicy wynosi obecnie K. 22 do K. 24 za 100 kg. skład krajowy natomiast podaje jej wartość na podstawie tabeli na K. 16. Zaliczka w wysokości 60% faktycznej wartości towaru powinna wynosić K. 13.20 do K. 14.40 a w rzeczywistości wynosi K. 9.60 t. j. około 40% faktycznej wartości.

Nadto samo wydostanie warantu jest połączone z różnemi formalnościami i trwa przez 1-2 dni, (zwłaszcza gdy filia Banku krajowego jest popołudniu zamknięta), co powoduje zwłokę w uzyskaniu zaliczki, a handel zbożem żadnej choćby najmniejszej zwłoki z reguły znieść nie może.

Rzecz naturalna, że wobec powyższego stanu rzeczy używanie warantów i ich zaliczkowanie musi być minimalne.

Dla ożywienia ruchu warantów i ich zaliczkowania należałoby podwyższyć stopę zaliczkową o 15 do 20% a w szczególności należałoby zerwać z dotychczasowym szablonem ustalania wartości towaru na podstawie jakiejś tabeli cen i ustanowić zawodowego znawcę, któryby, uwzględniając jakość każdego gatunku towaru, ustalał jego wartość na podstawie rzeczywistych w danym czasie istniejących cen.

Ustanowienie znawcy zawodowego zapobiegłoby także i tej nieraz niesprawiedliwej praktyce składu, że oznacza się towar suchy i zdrowy jako wadliwy, przez co uniemożliwia się zrealizowanie warantu.

Dla zwiększenia obrotu warantów należałoby także wydać postanowienia, przyspieszające wydawanie warantów.

Prawdą jest, że warranty wogóle w Austrii słabo się przyjęły i że winę tego ponosi w znacznej mierze ustawa z r. 1889, która, przyjmując zasadę z ustawodawstwa francuskiego, „udoskonalila“ ją nader uciążliwą i przewlekłą manipulacją, a następnie odebrała publicznym domom składowym możność zaliczkowania, przez co stworzyła dla prywatnych domów składowych premię, gdyż bez warrantów mogą one w prosty i szybki sposób udzielać zaliczek na towar.

Wszelako w domu składowym gminy wiedeńskiej obrót warrantów wynosi około półtora miliona koron. jest zatem kilkanaście razy wyższy niż w Krakowie -- bo towar szacowany jest przez znawców a stopa zaliczek, udzielanych przez „Unienbank“ i „Anglobank“ jest wyższa, niż stopa zaliczek Banku krajowego i Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Zresztą tak w Wiedniu jak i Krakowie poświadczenia składowe są podstawą kredytu, udzielanego przez prywatnych eskonterów i inne instytucje finansowe bez używania form obrotu warrantowego.

Jest jednak ta istotna różnica, że kredyt warrantowy Banku krajowego a także Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu jest stosunkowo bardzo tani ale formalnie uciążliwy i niski, podczas gdy kredyt bezwarrantowy prywatny jest łatwy i wydatny ale drogi.

I tu właśnie sęk. Tak trzeba by skonstruować zaliczkowanie towarów przez wspomniane dwa banki, by pozostało ono taniem a stało się dogodnym i wydatnym. Przedewszystkiem już bez zmiany ustawy z r. 1889 możnaby uprościć i przyspożyć wewnętrzną manipulację warrantową.

Potem należałoby wdrożyć starania o zmianę ustawy. Wreszcie należałoby obok składu przez odpowiednie porozumienie z jakąś instytucją finansową urządzić tanie a wydatne zaliczkowanie bezwarrantowe wraz z komisową sprzedażą towaru.

Okazało się bowiem w Austrii wogóle a u nas w szczególności, że o ile idzie o zasadnicze funkcje warrantów, to dla praktyki życiowej dość obojętną jest możność indossowania i kilkakrotnego przenoszenia własności towaru, złożonego na składzie, przez przenoszenie papieru. Praktycznie ważną jest jedynie możność uzyskiwania taniego, wydatnego i dogodnego kredytu na podkładzie złożonego towaru aż do pierwszej i jedynej z reguły jego sprzedaży. Poprostu towar, dostający się do składu, u nas potem przez kilka rąk już nie przechodzi.

Za wadliwość składu należy również i to uważać, że dostają się doń dziś wyłącznie zboże i inne płody rolne. O tem, że po założeniu drugiego toru możnaby dostać nawozy sztuczne, wyżej była mowa. Atoli i różne inne towary mogłyby zapełniać skład, gdyby się działało akwizycyjnie, urządzenia były odpowiednie, traktowanie było fachowe tj. zastosowane do natury towaru, koszta manipulacji niższe, zaliczkowanie łatwiejsze i gdyby jednym z efektów pomocy składu było ułatwienie stosunku z cłem, akcyzą i koleją.

Wniosek ogólny z powyższych wywodów taki, że gdyby się przeprowadziło nie częstkowo, ale w całości reformy w powyższych kierunkach, to skład uzyskałby poważne szanse rozwoju. A rozwój składu krajowego nie byłby dla gospodarstwa krajowego obojętny. W prawdzie przynosiłby on bezpośredni pożytek przedewszystkiem handlowi — ale dla handlu jako takiego zresztą kraj prawie niczego nie robi. Dalej wszelkie ułatwienia handlu produktami gospodarstwa wiejskiego wychodzą pośrednio temu gospodarstwu na pożytek, gdyż czynią handlarza łatwiejszym w stosunku do producenta.

Za wydzierżawieniem składu, jak to bywa czasem proponowane, nie mogłaby się komisya gospodarstwa krajowego oświadczyć już obecnie, gdyż nie traci nadziei,

że jeśli wejdziemy na drogę reform, doprowadzimy skład do właściwego znaczenia i rozkwitu a uważa utrzymanie takiego narzędzia polityki gospodarczej, jakim mogłyby być skład należycie prowadzony, w rękach kraju — jak długo się da i jeśli warto będzie ze względu na wydatniejsze niż dotąd skutki działalności składu — za wskazane.

Nie idzie też o to, by kraj do składu nie miał nadal dokładać, ale idzie o to, by było coś, dlaczego warto to czynić.

Niezależnie od sprawy postawienia składu krakowskiego na nogi, uważa komisya gospodarstwa krajowego za wskazane wdrożenie akcji w kierunku zakładania stowarzyszeniowych domów składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z zaliczkowaniem towarów oraz z organizacją skupu i sprzedaży nie tylko zboża i płodów rolnych, lecz także różnych innych produktów gospodarstwa wiejskiego, jakoto jaj, szczeci, pierza i t. d. a także po części ze składownictwem i wspólnym zakupem nawozów sztucznych i innych środków pomocniczych gospodarstwa wiejskiego. Mogłyby one może częściowo oprzeć się z jednej strony o kółka rolnicze, z drugiej, o ile o zaliczkowanie idzie, o kasy raiffeisenowskie. Wydział krajowy dolnoaustriacki oblicza korzyści, wynikające dla tamtejszych rolników (w 22 towarzystwach domów składowych przeszło 10000 członków) z podobnej organizacji na trzy miliony koron rocznie.

Niepodobna wreszcie pominąć milczeniem, że ogromnem utrudnieniem rozwoju składownictwa w kraju naszym jest brak stosowanych powszechnie „usances“ handlu zbożem i innymi produktami wiejskimi, brak „standardów“ jakościowych, co sprawia, że każda partya towaru musi być osobno składana, manipulowana i szczególnie szacowana. Jest to niedomaganie, którego usunięcia wobec konserwatyizmu zwyczajowego w danej dziedzinie tak rychło spodziewać się nie można. Ale byłoby obowiązkiem i korporacji rolniczych i Izb handlowych i przemysłowych łączną akcją w danym kierunku wdrożyć i konsekwentnie prowadzić.

Zauważyć należy, że to sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o ile idzie o niedomagania obecnego stanu rzeczy tudzież o środki zaradcze — nie może być ani wyczerpującem ani w każdym punkcie pewnem. Niestety, — o ile idzie o istotne momenta i daty, mogące służyć do ocenienia sytuacji, akta Wydziału krajowego niczego prawie nie zawierają; a i działalność komitetu doradczego, powołanego dla składu przez Wydział krajowy, w tym kierunku nie była dość ożywioną, a przynajmniej ze śladami jej (poza nową taryfą) spotkać się nie można. Wyjazd sprawozdawcy do Krakowa dla dokładnego zbadania sprawy na miejscu był niemożliwy — trzeba było zatem ograniczyć się do listownego zasięgnięcia informacji, co nie jest najpewniejszym i najgruntowniejszym sposobem.

Dlatego też komisya nie stawia szczegółowych wniosków co do zmian, któreby należało przedsięwziąć, lecz uważa powyższe uwagi za przygotowawczy materiał do studyów, które Wydział krajowy winien obecnie i to spiesznie przedsięwziąć.

Wydział krajowy proponuje na rok 1908 i 1909 dalsze adaptacje w budynku składu.

Już w sprawozdaniu za rok 1906. podniósł Wydział krajowy, że tak budynek dwupiętrowy magazynu zbożowego, jak i wszystkie kominy w budynkach administracyjnych wymagają z powodu groźnego stanu niecierpiących zwłoki napraw.

Na niezbędne ankrowanie budynku składów i restaurację kominów wydano 4216 K 30 h., z czego kwotę 2000 K zarachowano w budżecie r. 1906, resztą zaś obciążono budżet roku 1907. Na zaprowadzenie w składzie wodociągu domowego

do której to instalacji został zarząd składu przez magistrat miasta Krakowa wezwany, poniesiono wydatek w sumie 864 K 50 h. Wreszcie na niezbędną rekonstrukcję mieszkań magazyniera i woznego wydano 1954 K 30 h.

Były to jednakowoż rekonstrukcje tymczasowe, niecierpiące zwłoki, a już przy kolaudacji tych robót okazało się, że w celu przyprowadzenia składu do należytego porządku, zachodzi potrzeba nie tylko dalszej rekonstrukcji samych budynków, ale także pewnych zmian w wewnętrznym urządzeniu składów.

Przedewszystkiem stwierdzono na miejscu w składzie, że istniejąca stara winda jest bezużyteczną, a naprawioną być nie może. Wskutek tego Wydział krajowy upoważnił dyrekcję składu do sprzedaży tej windy wraz z całym urządzeniem, za co uzyskano kwotę 1430 K wstawioną do dochodów składów i uwidocznioną w zamknięciu rachunków roku 1907. Natomiast postanowił Wydział krajowy zaprowadzić w składzie nową windę elektryczną, której koszt obliczony został na sumę 5.200 K. Kwotę tę preliniuje Wydział krajowy jako wydatek nadzwyczajny w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1908. W preliminarzu tym wstawiono ogółem w wydatkach nadzwyczajnych kwotę 7.700 K, preliniując w tem kwotę 2.500 K na roboty adaptacyjne w budynkach składowych.

W ciągu roku 1908 zarządził Wydział krajowy dokładne zbadanie wszystkich budynków składowych. Okazało się przy tem badaniu, że główną wadą wszystkich budynków magazynowych jest nieszczelność pokrycia dachowego. W magazynie głównym jest z tego powodu najwyższa kondygnacja niemożliwą do użycia, zaś w magazynach cłowych przenoszą towar z miejsca na miejsce. Wymiana pokrycia dachowego na nowe jest rzeczą niezbędnie potrzebną. Prócz tego niezbędne są nowe rynny wiszące, naprawa rur spustowych, podłóg i ramp. Nadto wskutek żądania c. k. Inspektoratu przemysłowego w Krakowie muszą być dla bezpieczeństwa robotników urządzone zewnętrzne schody żelazne w magazynach. Pierwotny kosztorys opiewający na sumę 24.500 K zredukował Wydział krajowy na sumę około 15.000 K, a gdy do preliminarza na rok 1908 wstawiono na ten cel w wydatkach nadzwyczajnych kwotę 2.500 K, postanowił Wydział krajowy resztę potrzebnego kredytu w sumie 12.500 K wstawić do preliminarza budżetu krajowego Składu publicznego w Krakowie na rok 1909, przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do uchwały stosowny wniosek.

Obecnie wyłoniła się jednak kwestya, czy w obecnym budynku składu warto przedsiębrać jakiegokolwiek adaptacje z wyjątkiem nagłych, nieuniknionych — gdy być może, że wskutek zdecydowanego już przesunięcia rozszerzonego dworca towarowego ku Krowodrzy, okaże się niebawem potrzeba zwinięcia składu w obecnym jego położeniu, tj. pozbycia obecnego budynku, a postawienia lub zakupna nowego tuż obok dworca towarowego.

Gdy kwestya ta obecnie jeszcze nie jest wyjaśnioną, komisya wnosi, by utrzymać w budżetach na rok 1908 i 1909 wydatki adaptacyjne, proponowane przez Wydział krajowy, z tem jednak, iż należy je ponieść tylko o tyle, o ile są nagłe, nieuniknione a zresztą tylko wtedy, gdyby okazało się, że można i należy skład nadal w obecnym budynku pozostawić.

W każdym razie konieczne jest, by już teraz sprawa pomieszczenia składu w przyszłości stała się przedmiotem badania ze strony Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 11. kwietnia 1900 Wysoki Sejm upoważnił Wydział krajowy do stabilizowania Witolda Onyszkiewicza na posadzie likwidatora krajowego Składu publicznego w Krakowie, i przyznania mu prawa do emerytury na równi z urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ustawy 2. c statutu emerytalnego,

uchwalonego przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889. Uchwałą tą nie przyznano likwidatorowi Onyszkiewiczowi natomiast, ani prawa do dodatku aktywального, ani do dodatków pięcioletnich, a jedynie wyznaczono mu w budżecie płacę o rocznych 2.400 K. Wobec tego, że w służbie krajowej nie ma żadnego urzędnika, któryby pozbawiony był prawa do poboru powyższych dodatków, Wydział krajowy przedstawia obecnie Wysokiemu Sejmowi wniosek na zrównanie poborów likwidatora Składów z poborami innych urzędników krajowych, a nadto z uwagi na dłuższą służbę p. Onyszkiewicza, wyznaczenia mu płacy wyższej o 400 K to jest o rocznych 2.800 K. Nowe pobory likwidatora wstawił Wydział krajowy do preliminarza budżetu składów na rok 1908.

Na podstawie powyższego sprawozdania komisya gospodarstwa krajowego wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie.

II. Sejm wstawia do budżetu krajowego Składu publicznego w Krakowie na roboty adaptacyjne w budynkach Składów jako wydatek nadzwyczajny kwotę 7.700 K do budżetu na rok 1908, a do budżetu Składów na rok 1909 kwotę 12.500 K z tem, iż z tych robót mają być wykonane jedynie nagłe i nieuniknione, a wszystkie inne tylko wtedy, jeśliby zapewnione było, iż wskutek przesunięcia dworca kolejowego ku Krowodrzy nie zajdzie potrzeba przeniesienia składu na inne miejsce.

III. Sejm ustanawia pobory służbowe likwidatora krajowego Składu publicznego w Krakowie w następującej wysokości: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, oraz prawo do czterech dodatków 3-letnich po 200 K rocznie z utrzymaniem w mocy jego praw do emerytury na podstawie statutu uchwalonego przez Sejm na na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie wszystkie przyczyny obecnych niedomagań funkcjonowania krajowego składu publicznego w Krakowie a szczególnie przyczyny słabego w nim ruchu, obmyślił wszechstronne środki zaradcze, zwłaszcza w kierunku urządzeń technicznych, przyspieszenia i uproszczenia manipulacji, akwizycji klientów, zaliczkowania towarów i wydawania warrantów, zmiany opłat za manipulację, uzyskania ulg i udogodnień kolejowych i t. p. i z poczynionych na tej podstawie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę, względnie — o ile zarządzenia takie przekraczałyby kompetencję Wydziału krajowego — przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę zakładania stowarzyszeniowych domów składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z taniem, wydatnem i dogodnem zaliczkowaniem towarów oraz z organizacją skupu i wspólnej sprzedaży różnych produktów gospodarstwa wiejskiego niemniej jak wspólnego zakupna przedmiotów pomocniczych w gospodarstwie wiejskiem, i przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

W szczególności należy zbadać, czy takich instytucyi nie możnaby oprzed częściowo o Kółka rolnicze tudzież o kasy raiffeisenowskie.

Przewodniczący:
Brykczyński.

Sprawozdawca:
Battaglia.

